

GAZETA NARODOWA Y OBCA.

Sine ira & studio, quorum causas procul habeo.

C. Tacit.

Z WARSZAWY WE SRZODE DNIA 9. MARCA ROKU 1791.

Dnia siódmego tego miesiąca o godzinie ósmej z rana, po długiej i bolesnej chorobie, dokonała dni swoich JW. Konstancya z *Czapskich Malachowska*, referendarzowa Kor. Marszałkowa seymowa, w wieku życia swego 41. — Życie tej pani, było równie, jak jej dusza, nieskażone i czyste: dobra obywatelka, przykładna żona, czuła matka, niezmienna przyjaciółka, do wiecznego przechodząc mieszkania, zostawiła na ziemi, pamięć swej dobroczynności, obraz cnot, i przykład życia. Umiała się cieszyć, jako dobra Polka, z powodzenia oyczyzny i sławy męża; ale nie знаła, co są zabiegi, forsy, i partye. Słodzić prace męża, dzielić nieodzielne od nich troski, czuwać nad rządem domowym; te były naytkliwsze serca jej powinności. Strata, którą ponosi obywatel cnotliwy, i niespracowanie oyczyźnie swej służący, staje się stratą publiczną; a żal jego, żalem wszystkich. Bodayby Przedwieczny! przyjmując na łono swoje tę drogą duszy jego połowę, przestał na tej ofercie; a łzy i frasunki domowe, powszechnym oyczyzny nagrodił mu powodzeniem!

Z Wiednia d. 15. Lutego. Nayważniejsza wiadomość, którąśmy w tych czasach odebrali, jest odpowiedź, którą twierdzą, iż Imperatorowa *Moskiewska* dała dwóm sprzymierzonym dworom, w naleganiu o przyspieszenie pokoju z *Turkami*, pod temiż samemi warunkami, jakie przyjął dwór *Wiedeński*. W propozycjach dworów sprzymierzonych, nie ma już kwestyi o przyjęcie medyacyi; ale tylko o polubowne wdanie się, którego skutkiem być ma, powrócenie wszelkich zaborów, w ostatniej wojnie uczynionych przez *Moskwę*. Imperatorowa odpowiedzieć miała: iż niechce od rzucić wdania się mocarstw przyjaźnych; lecz że podług jej sposobu widzenia, też same przyczyny, któremi chcą ją przekonać o potrzebie oddania wszystkiego, nawet *Ozakowa*, dowodzą, że przeciwnie postąpić powinna. Powrócenie bowiem zdobyczy tych, zamiast utwierdzenia pokoju, byłoby niewyczerpanym źródłem sprzeczek, któreby się zaważły kończyły na zerwaniu pokoju między dwoma mocarstwami. W rzeczy zaś samej, naylepszy i naybezpieczniejszy sposób niemienia zaiscia żadnego z swemi sąsiadami, jest zabrać im wszystko, co posiadają, i nie oddać. „Odpowiedź ta, ma być zawarta w wyrazach, pełnych powagi, i razem moderacyi, które honor czynią charakterowi i sentymentom Imperatorowej. Spodziewamy się, iż wkrótce pismo to, publiczności będziemy mogli udzielić. — Rada wojenna wydała rozkazy, aby wszystkie w *Kroacji* znajdujące się woyska, powróciły nazad do *Austrii* i *Czech*: to zdaje się dowodzić, iż pokój z *Turkami* już jest pewien. Hrabia *Stahremberg*, który donosił Imperatorowej o koronacyi Cesarza, powrócił: otrzymał on od tej monarchini bogatą tabakierę z jej portretem. — Sekretarz zciętego Hospodara *Włoskiego Maurojeni*, zapewnia: iż pan jego, nie na rozkaz *Sultana*, ale z woli jedynie wielkiego wezyra, który zazdrościł Hospodarowi ścisłej z Cesarzem korespondencyi, straconym został. We dwie godziny po śmierci jego, nadeszła

szabla, bogato kamieniami sadzona, w podarunku, dla nieśczęśliwego hospodara. — Król *Neapolitański*, tak sobie polubił pobyt swoy w tej stolicy, iż oświadczył, że chciałby aby *Neapol* tak był blisko od *Wiednia*, jak jest od *Rzymu*.

Z *Madrytu* d. 31. Stycznia. W tych dniach, wiele osób z tej stolicy na wygnanie skazanemi zostały. Margrabia *de Lianos* z żoną i bratem swoim margrabią *Olmeda*, i wdowa *P. Vilia Mayor Madryt*, opuścić musieli. Tenże sam los spotkał patrona, który stał w sprawie *P. Kabarus*, i który z żoną i dziećmi do *Kadix* ujeżdżać musiał. Samego *P. Kabarus* zawieziono do bliskiej wsi od *Madrytu*, i osadzono w zamku, który od 24. grenadyerów strzeżony jest. Sprawa jego jeszcze się nie skończyła, i dla tego oddalono go od stolicy, aby mu przeciąć wszelką z przyjaciółmi korespondencyą. — W *Cadix*, dwóch znacznych kupców z służącemi swemi, na rozkaz dworu przytrzymanemi zostali, dla tego, że się mieszały do politycznych interesów. Przybyły tu od niejakiego czasu *Angielski* goniec, odesłany jest na powrót przez *P. Fitzherberta*: przywiezione przez niego listy, położyły koniec wszelkim niespokojnościom, które miano względem opieszałego flotty rozbrajania.

Z *Hagi* d. 22. Lutego. Do *Ostendy* przybył statek rybacki, który 10. ludzi na okręcie *diligence* uratował. Okręt ten, stracił już był wszystkie maszty, i pełen był wody. Nieśczęśliwi, pięć dni przepędzili bez naymniejszego pożywienia; nareszcie zabili psa, którego krew pili, mięso zaś jedli. Jeden z nich umarł już; lecz drudzy żyją; są a-toli bardzo chorzy, i nogi ich przez wodę, w której przez pięć dni wciąż stali, rozmokły zupełnie. Ostatnie listy z *Londonu* pod dniem 19. zaległy; przeszłą pocztą odebrano w *Anglii* wiadomość, iż Cesarz *Leopold* wstawić się ma jeszcze do Imperatorowej *Moskiewskiej* o nakłonienie jej do pokoju z *Portą*, i że sam niechce się mieszać do tej wojny, jeżeli ta nieśczęściem dalej popieraną będzie. Lord *Ankland*, poseł *Angielski*, podał notę do zjednoczonych stanów; mówią, iż w *Anglii* zaciągi maytkow wkrótce nastąpić mają, i że eskadra *holenderska* złączyć się ma z flotą *angielską*. Na ten rok rozkazano budować 3. wielkie liniowe okręty, 18. mniejszych, i 9. małych statków wojennych: stany wyznaczyły na to 1,850,600. złotych *holenderskich*.

Z *Bruxelli* d. 17. Lutego. W kraju naszym nie zupełna jeszcze panuje spokojność i jedność: niechętni przeszłej rewolucyi, z nieukontentowaniem widzą osoby, dawniej do niej wpływające, w magistraturach i na urzędach; zachęcenie podobno od rządu, podali memoriał, przez 7000. osób podpisany, w którym wyrażają: iż naród *Belgow*, nie prosił żadnego *Europejskiego* mocarstwa, ażeby się do interesów ich mieszało: że zatym przed obliczem całej *Europy* protestują się przeciwko temu wszystkiemu, co zaszło, na kongresie w *Reychenbach*; a później w *Hadze* potwierdzonym zostało; że proszą Cesarza *Leopolda*, wielkomyślnego ich zwycięzcę, ażeby przez nową deklaracyą ogłosił się ich prawym i dziedzicznym monarchą; że chcą nakoniec propozycye cesarskie, 2. marca 1790. podane (wyjawiły z nich

nich, co się duchowieństwa tyczy) za zasadę nowęj konfitytucyi przyjąć; a tak zapalczywi stronnicy, żeby dogodzić zemście swej przeciw niemiłym sobie obywatelom, gotowi są zrzec się przywilejów, najmocniej wolność ich warujących.

Z Sztokolmu d. 15. Lutego. W sobotę, w dzień rocznicy dwudziestoletniego panowania Króla Jmci, Monarcha przywołał do zamku wszystkich morskich i londowych oficerów, którzy się w bitwach pod *Friedrichsham* i *Schwenksund* znajdowali. W towarzystwie tych oficerów i dworu całego, Król udał się do zamkowej kaplicy, gdzie słuchał kazania Biskupa de *Werib*. Po nabożeństwie i kazaniu, Król zstąpił z wystawionego dla siebie w kościele tronu, stanął przy ołtarzu, i miał mowę do zgromadzonych oficerów: po której skończonej, dał każdemu oficerowi, złoty podługowaty medal na złotym łańcuchu, który na szyi noszonym być ma: na jednej stronie medalu, wyrażona jest galera, nad którą unosi się bogini zwycięstwa z laurowemi wieńcami w obydwóch rękach; na drugiej stronie, wyrzeźbione są słowa = *okręty nieprzyjacielskie zdobyte w Friedrichsham d. 15. maja, i 53. okrętów zabranych w Schwenksund d. 9. Lipca 1790.* Znajduje się tu *Angielski* kurjer, który na *ultimatum* dworu naszego w ważnych bardzo okolicznościach oczekuje.

Z Szwedzkiej Pomieranii d. 19. Lutego. Po ostatnich tegich wichrach, pokazały się na brzegach naszych rodzaje ryb, których tu nigdy nie widziano. Z *Stralsund* dochodzą wiadomości, iż tam nadeszły z Sztokolmu rozkazy, ażeby wszystkie nowo werbowane bataliony redukować: zkaż o dalszym trwaniu u nas pokoju, wnosić można.

W Kopenhadze wyszedł edykt królewski względem utworzenia banku dla Danii i Norwegii.

Z Berlina d. 22. Lutego. Wjazd posła Tureckiego, odprawił się tu z największą pompą i okazałością. Wpośród tych, gdy *Seid-Effendi* przybył do bramy zamkowej, witany był przy wysiadaniu przez majora *Röder* i *Rüchel*, i wprowadzony na górę. W przedpokoju czekał na niego marszałek dworu P. *Marwitz*, i wprowadził go do audyencyjalnego pokoju; gdzie Król otoczony Xiążętami familii, jenerałami i ministrami, stał pod baldachinem. Po trzykrotnym głębokim ukłonie, miał poselstwo Turecki mowę, pełną wyrazów uszanowania w języku tureckim, którą tłumacz *Cara-dscha*, po francuzku wyłożył. Po tej, sekretarz legacji, oddał listy kredencyjne Cesarza Tureckiego z podarunkami, które złożone zostały na stojącym przy tronie stoliku, ponowym aksamitem przykrytym. Podarunki te, były: pierścienie brylantowy z jednego solitera nadzwyczajnej wielkości i piękności; sztuciec osadzony drogiemi kamieniami i bogata brilantowa kita. Król, przez Ministra swego P. *Finken-stein*, krótką posłowi dał odpowiedź, którą tłumacz po turecku przełożył; po której, poselstwo po trzykrotnym znowu ukłonie, w tył się cofając, wyszedł z audyencyjonalnego pokoju, i do mieszkania swego powrócił. Tegoż samego dnia, poselstwo ten, w osobnej loży przypatrywał się wielkiej operze pod tytułem *Darius*. Nazajutrz odebrał w podarunku od Króla, wspaniałe porcelanowe ferwis.

Z Paryża d. 15. Lutego. Zgromadzenie narodowe, czyli Sejm Francuzki.

Na sefii piątkowej czytany rachunek od ministra morskiego, podany względem kosztu łożonego na eskadrę, która d. 5. z *Brest* do *Martyniki* wypłynęła. Te koszty wynoszą dwa miliony, porachowawszy w nie zapłatę kommissarzy królewskich, oficerów i ekwipażów. Koszt na utrzymanie rozmaitych garnizonów w koloniach wyciąga summy 6.991.000. liwrów; te pieniądze skarb publiczny wyda departamentowi morskiemu. — Pensye dla osob magistratowych zasiadających w sądzie kassacji, po 8000. liwrów na-

znaczono. Ubiór ich będzie czarny, przykryci krotkim płaszczem, i opasani szarfą od 3. kolorów narodowych, w której znajdować się będzie medalion z napisem: *prawo*. — Dalej doniesiono o rozruchach w *Alzacy*, które podlegają duchowni. — Zatym dekret: 1mo. Wyłani do *Alzacy* kommissarze królewscy mają użyć wszelkich sposobów na wykonanie danego im zlecenia, a zwłaszcza utrzymywać ciągłą korespondencyą z urzędami municypalnemi. 2do. Dyrektorium i generalny prokurator syndyk departamentu niższego *Renu* *provisorie* zniesieni. 3tio. Na tych miejscach kommissarze królewscy mają infse osoby wyznaczyć. 4to. Biskupi wyższego i niższego *Renu* mają nieodwłocznie być obrani. 5to. Kompanie strzelców w *Colmar* zniesione. 6to. Herztowie rozruchów karani będą. 7mo. Król proszony jest przypieścić wykonanie tego dekretu, dla czego wojska do granicy ściągnąć mają.

Na sefii sobotniej doniesiono, że nierząd w *Awenionie* codzień się pomnaża. Ustanowiono przedsięwzięć środków, ażeby ten nierząd nierozciągnął się do somiedzkich francuzkich prowincyi. — Nakoniec po wielu sporach nad zapytaniem czyli uprawa tytoniu wolną być ma, pierwszy artykuł tak ustanowiony: od dnia ogłoszenia niniejszego dekretu, każdy właściciel gruntowy mieć będzie wolność tytoniu sadzić uprawiać i przedawać, jednak bez uszczerbku modifikacyow, które przez uprawę i konsumpcyą tabaki ustanowione będą. Ten dekret bardzo przyjemny dla obywateli *Alzacy*, w której najwięcej tytoniów uprawiają, wielce pomoże do uspokojenia tamiecznych rozruchów. Rachują, że przychód z tabak do skarbu, wynosił dotąd 18. milionów, które prawie całkiem nadgródzone zostaną przez podatki włożyć się mające na grunta tytoniem zasadzone.

Na sefii w niedzielę dalsze artykuły względem tabaki dekretowano: 1mo. Wprowadzanie tabaki robionej za granicą zakazane. 2do. Wolno będzie obcy tyton w liściach przez niektóre wyznaczyć się na to mające porty do Francyi wprowadzać opłacając taxę 25. liwrów od cetnara; gdy jednak ten tyton przez Francuzkie okręty wprowadzanym będzie, w tedy takowa taxa, w czwartej części umniejszona zostanie. — Deputacya wojskowa wnosi, ażeby znieść inwalidów, żołnierzom wyśłużonym pensye naznaczyć, i w każdym z 83. departamentów wystawić szpital dla skaleczonych żołnierzy do którego i ci przyjeć bydl mogą, którzy raczy żyć w takim szpitalu, aniżeli pensyą odbierać zechcą.

Pan (Xiążę) de *Condé*, żądał od Xcia de *Wirtemberg*, ażeby mu pozwolił mieszkania przez czas niejaki w zamku swoim *Louisbourg*: na co Xiążę de *Wirtemberg* tak odpisał:

D. 29. Stycznia 1791. — Odebrałem list W. Xcey Mci przez Pana de... Pamiętne mi zawsze będą słodkie i przyjemne chwile, które z nim. synami i wnukami jego przeżyłem pod czas krótkiego W. X. Mci bawienia w krajach moich przed 17. miesiący, i to wspomnienie nie prędko w sercu moim wygaśnie. Stosownie do tego uczucia raczyśz W. X. Mość wierzyć jak miło byłoby dla mnie ofiarować mu na czas niejaki zamek mój *Louisbourg*, gdybym nie był go już na co innego przeznaczył. Prócz tego rzetelność moja znana od W. X. Mci, i będąca gruntem charakteru mojego, niedozwala mi zataić jemu położenia, w którym się teraz znajduje względem udzielnego księstwa mojego *Montbelliard* i włości do niego należących w krajach Francuzkich. To położenie jest tak delikatne i tak wątpliwe, iż w czasie teraźniejszym nie mogę mieć nadto powolności i uwagi w postępowaniu moim, tak względem Króla, jak względem narodu Francuzkiego. Jeżeli W. X. Mość zechceś zażądać się nad temi powodami, mogę spodziewać się po-

oświeceniu jego, iż nieodmówisz im swojego przyznania, i że pozwolisz mi na ten raz ofiarować mu tylko szczere życzenia moje dla powodzenia jego, i upewnić go o szacunku i przyjaźni z którymi nie przestanę zostawać &c. &c.

Prawda jest, że Baron de Rieger jest przyślany od tegoż Xcia de Wirtemberg dla weyścia w negocjacye z rządem naszym. Xiążę Bipontyński i Xże Maximilian brat jego równie jak Hrabia de Linange, chcą także zgodzić się na indemnizacyą, zostają tylko Xże de Hesse Darmstadt, i Xiążęta duchowni, to jest: Biskup Spirski i Elektor Trewirski, którzy żadney propozycji słuchać nie chcą, ale zdaje się że nie można spodziewać się, ażeby dla ich uporu rzetelna niemiecka w wojnę wplatać się chciała.

Dnia 11. (Arcy) biskup de Tours wykonał w katedralnym kościele swoim przysięgę, przy uderzeniu we wszystkie dzwony i wystrzeleniu z armat.

Podług opisu już wydanego o nowych talarach francuzkich biec się mających, będą mieć na jednej stronie czapkę wolności, z napisem *narod, prawo, i Król*, na drugiej stronie: *Lud jest prawdziwym rządcą*, a niżej, *wolność lub śmierć*.

Wikary probostwa de St. Germain l'Auxerrois obrany tegoż plebanem. X. le Grand plebanem S. Rocha, a X. Picard plebanem S. Magdaleny.

Urząd municypalny zaczyna okazywać największą furorowość przeciw namiętności do gry, która opanowała tę stolicę od czasu rewolucyi. Rachowano dotąd w Paryżu 800. domów grze poświęconych, a między niemi 60. w samym pałacu royal.

Podług doniesienia deputacyi likwidacyney ma być dotąd w całym królestwie przedano już, za 200. millionów dóbr narodowych — Król Sardyński wydał zakaz, podług którego żaden muzykant, śpiewak &c. nie ma się odważyć w Turynie na ulicach albo teatrach znajomą patryotyczną arya *ah ça ira ça ira* nucić.

Gdy d. 10. deputacya od kwaków wpuszczona była do zgromadzenia narodowego z oświadczeniem, iż chcą przenieść się w okolice Dunkierki, prezydent P. Mirabeau tak jey odpowiedział: „Wy, którzy wszędzie uciekacie od prześladowania i tyranii, musicie udawać się z ufnością do prawodawców, którzy przed wszystkim uchwalili prawa przyrodzenia, i założyli je za grunt swojej konstytucyi. W waszych ustawach i w waszym wyznaniu, społeczeństwo staje się podobne do owej pierwzey familii plemienia ludzkiego, która wyszła z rąk stworzyciela. Wasze zamiary przynajmniej, jeżeli nie wasze ustawy powinny oświecać wszystkie odrażające się narody. Roztrząsanie zasad waszey religii nie jest rzeczą naszą. Nasze w tym względzie prawidła, te są: iż między Bogiem i sumieniem żadney władzy pośredniczey cierpieć nie chcemy. Na waszą prozbę polityczną, ciało prawodawcze da swoy wyrok. Rzekliście że wy żadney nie wykonujecie przysięgi; ale mylicie się. Przysięga jest obietnicą uczynioną Bogu. Sumnienie czyistej duszy jest świątynią Bóstwa, a kiedy wy na sumnienie wasze obiecujecie, miészacie Boga do słów waszych. Nie wykonujecie nigdy krwi ludzkiej na ziemi! Poruszająca Filozofia! ale uważajcie: czyli tu nie jesteście w błędzie, który u was z cnoty pochodzi? czylibyście cierpieli ażeby dziecy Amerykanie w spokojney Pensylwanii zabijali i wyprowadzali dzieci i starce wasze, nie bylibyście, chcąc ochronić tak szanowne życia, raczey samych zabójców wygładzili? otoż tyrani, wojownicy, są dzikimi ludźmi państw polerownych. Czy nie widzicie iż rodzaj ludzki przeciwko uciskom uzbrojony być musi? będziecie zatem i wy, jeżeli chcecie być uczestnikami tej wolności, którą zbroyną ręką zdobyliśmy; na jey obronę uzbrojeni.

Z Strażburga d. 9. Lutego. Kommissarze królewscy, z całkowitą mocą od zgromadzenia narodowego przyślani do Alzacyi, bardzo dobrze tu przyjęci byli; ale w Colmar, za podulżeniem malkontentów, od pospolstwa, lubo nie licznie zgromadzonego, zagrożeni zostali. — Jednakże ciż kommissarze, słodkim sposobem postępowania swego, zyskują coraz większą miłość obywatelów. Bardzo wielkie wrażenie sprawiło w umysłach naszych, obwieszczenie, które za przyjazdem swoim wydali w te słowa:

„Bracia i współ-obywatele! Wyślani od Króla, ażebyśmy wystawili wam prawdziwe znaczenie dekretów zgromadzenia narodowego; ażebyśmy rozszerzyli między wami prawdy, potrzebne szczęściu waszemu; ażebyśmy zagrodzili wszelkim podstępom zbrodnicy, którymi by was w błąd wprowadzić chcieli; mając zlecenie, ażebyśmy sami użyli, albo raczey was obwarowali całą mocą publiczną przeciw nieprzyjaciółom konstytucyi i waszym; dzieliłiśmy ze wszystkimi Francuzami bojaźń, i zagniewanie, kiedy słysząc się dało, że lud departamentów gornego i dolnego Renu, ten lud tak dobry, i tak godny być szczęśliwym, mógł zostać uwiedzionym przez zdradzieckie wrażenia złych obywateli, których czas już nakoniec rozproszyc zamysły. (Reszta potym.)

List biskupa d'Autun do autorów kroniki Paryzkiej pisaney, godnym jest być podanym do wiadomości powłeczney. — „Czytałem w dzienniku WWW. Panow, że mię raczyliście przeznaczyć na biskupstwo Paryża. Widząc imię moje położone obok imienia X. Sieyes, samo wyobrażenie wspólnego z nim ubiegania się, pyślnym mię zrobić było powinno. W samey rzeczy, kilku Elektorów, oświadczło się chętnymi ku mnie, śladę więc powinnością moją, głośno w tey mierze odpowiedzieć. Nie Mości panowie, nie przyjąłbym nigdy tego honoru, gdyby współ-obywatele moi, uczynić mi go raczyli. Od zaczęcia zgromadzenia narodowego, mogłem być nieczułym, na wszelkie niezliczone potwarze, które rzucać na mnie pozwoliły sobie rozmaite partye. Nigdy nie poświęciłem ani poświęcę, żadney opinii, ani żadney użyteczney dla dobra publicznego sprawy, tym którzy mi uwłaczają; ale mogę i pragnę uczynić im ofiarę z osobistego mego interessu, i w tey tylko okoliczności, nieprzyjaciele moi, będą mieć wpływ do postępowania mego. Nie dam im pozoru do powiedzenia; iż sekretny jaki powód mógł mię przywieść, do wypełnienia przysięgi, którą powinien byłem wykonać: nie zostawię im żadnego sposobu, na zwątlenie w tym, dobrego uczynku, który sprawić starałem się. Tę oczęwistość którą dziś daję przedsięwzięciu memu, dałem również chęciom moim, kiedy oświadczałem, jak podchlebna dla mnie byłoby rzeczą zostać obranym na jednego z administratorów departamentu Paryzkiego. Rozumiem, że w kraju wolnym, kiedy lud powrócił do prawa elekcyi, które jest prawdziwym okazaniem jego zwierzchności najwyższej; wyznawać głośno funkcją publiczną, do której ubiegać się chcemy, jest to wzywać współ-obywatelów do wczesnego roztrząsania zdadności starającego się, jest to wyrzedzić się wszelkiey intrygi, jest to poddać się wszelkim uwagom bezstronności, i nienawiści nawet, mając czas rozpatrzenia się, nie może skarżyć się na podeyscie jey znienacka. Wszystkich więc, którzy lękając się mojej, jak ją nazywają, ambicyi; nie przestają miotać potwarzy, obwieszczam tu, że nigdy nie zataię, do żądania jakich urzędów miłość mię własna pobudzi. Skutkiem tych fałszywych postrachów rozgłoszono, za zbliżeniem się czasu nominacyi Biskupa Paryzkiego, że wygrałem, w domach grze oddanych do 700.000. liwrow. Teraz gdy rozpędziłem bojaźń widzenia mię Biskupem Paryzkim, spodziewam się iż wiara dana mi będzie. Oto jest prawda istotna. — Wygrałem w prze-

„w przeciagu dwóch miesięcy, nie w domach grze poświęconych, ale w towarzystwie czyli klubie szachowym, który przez gatunek ustanowienia swego zawsze za dom parokularyny był poczytany, 30,000. liwrow. Wracam tu rzeczywistość uczynkom, niemając jednak chęci usprawiedliwienia onych. Przywiązanie do gry, rozszerzyło się z uprzykrzeniem nawet w towarzystwach. Nie lubiłem jej nigdy, i dla tego tym mocniej wyrzucam sobie, iż nie dosyć oparłem się jej ponętom. Ganię w tym siebie, jako człowiek, a więcej jeszcze, jako prawodawca, który myśli iż cnoty wolności, są tak surowe, jak iey prawidła; iż „narod, odradzający się, powinien odwojować całą ostrość moralności, i że bacność zgromadzenia narodowego, powinna się obrocić, na te zbytki szkodliwe społeczeństwu, „gdą przyczyniają się do nierówności majątkow, które „prawa powinny starać się zagradać, przez wszystkie sposoby, nienaruszające odwieczney zasady sprawiedliwości towarzyskiej; uszanowania dla własności. Sam się zatym „potępiam, i mam za powinność to wyznać, bo odtąd, jak „zaczęło się panowanie prawdy; wyrzekając się nie podobnego honoru, zostawiania bez winy, najuczciwszy sposób „poprawienia swych błędów, jest; mieć dosyć męstwa na „przyznanie się do nich.

Talleyrand B. d'Autun.

W tym czasie, w którym wielu spędza nocy na zabawach bezsensownych; sen, pewnego obywatela, przysłany do kantoru Gazety, komunikujemy publiczności.

Sen.

Omnia quæ sensu voluntur vota diurno,
Pectore sopito, reddit amica quies. Claud.

Wczoraj w wieczor kładąc się spać, czytałem poemat Milтона; między innemi miłe zachwyciło mnie miejsce, gdzie Gabriel i Szatan, gotowi już uderzyć na siebie, zatrzymali się na widok wagi, która ukazała się na niebie, dla oznaczenia skutku tej walki. „Przedwieczny, chcąc zapobiedz „okropney tej burzy, podniósł złote swe szale, które widziemy jeszcze między „afreą i niedźwiadkiem; a któremi, w „momencie stworzenia, miał ważyć rozmaite części świata, „samą nawet ziemię, zawieszoną wposród szlakow powietrza. W tych to szalach, waży rozmaite przypadki, bitwy, „i powodzenia narodow.— Włożył z jednej strony aniołów „pokoju; a z drugiej, ducha buntu i walek: ostatni, poleciał w górę, i uderzył osklepienia czczone obłokow. Na ten „widok, Gabriel tak rzekł do zwodziciela, „szatanie: znam „twoje siły, ty widzisz moje: mamy je obydwaj z nieba; i „byłoby szaleństwem, chlubić się z tego, co nie jest naszym, tylko tyle, ile Bóg pozwala. Z tym wszystkim, „siły moje, są w tym momencie w dwójnasób zwiększone; „i mogę cię zetrzeć, jak pył mikczemny. Zebym cię lepiej „przekonał; spojrzij w górę, i czytaj wyrok twój w tym „znaku niebieskim, w którym odważony jesteś: patrz na „twoją słabość, i na marną twą znikomość.—Szatan, podniósł oczy; i po ruszeniu wagi, poznał nieszczęsną swą przeznaczenie. Ustompił: uciekł, miotając bluznierstwa, i z nim cienie nocne zniknęły.

„Zasnęłem, mając umysł pełen obrazów, które, złęczone z myślami i widokami, codziennie mi podpadają pod oczy, sprawiły sen wcale nadzwyczajny. Zdało mi się, żeś siedział w gabinecie moim przy stoliku, na którym świeca gorzała. Tam, zapuściłem się w myśli głębokie, nad przygodami życia ludzkiego; nad szczęściem znikomym, i pasmem długich umartwień; nad klęskami, które kray nasz wycierpiał, i przychylniejszą zorzą, która mu od lat dwóch zajaśniała, ... w tym niepodzianie postrzegam złote szalki, nad stolikiem moim, zawieszzone na łańcuchu z podobnegoż

kruszc. Nie dostawało gwichtow; lecz i te, spadły w wielkiey liczbie, i ułożyły się w kupki, po obydwóch stronach szalek. Gwichty te, miały osobliwą własność: uczyły one poznawać prawdziwą cenę tych wszystkich rzeczy, które są najbardziej szacowane od ludzi. Przekonałem się o tym, kładąc w jedną szalkę cnotę, a w drugą bogactwa: poznałem natychmiast, które z nich było złeysze: bogactwa, podniosły się w górę, i uderzyły prawie o pulap. Wziąłem potym gwicht, na którym napisane było słowo wieczność; włożyłem w drugą szalkę, czas, pomyślność, utrapienie, obfitość, ubóstwo, i wiele innych rzeczy, które w rękę zdawały się dosyć ciężkie: lecz szalka ta, chociaż tak bardzo obciążona, nie poruszyła drugiey: przekonałem się nawet, żeby ją była nigdy nie podniosła, choćbym nawet przydał był do niey słońce, planety, i świat cały. Daley doświadczenia me czyniąc, uyrzałem, iż wierz jeden ewangelii, lub przykazania Bożego, więcej ważył, niż wszystkie foliaty bluzniercow, którzy przeciw religii pisali.

Wypróżniłem szalki moje; włożyłem w nie znowu, z jednej strony, urzeczy, honory, ordery, okazałości, i wiele innych gwichtow podobnego gatunku: z drugiej strony, wrzuciłem, niepatrząc nawet, mały świecący się gwicht, który mi się pod rękę nawinął. Ktoby uwierzył! ta mała frazka, ważyła tyle, ile wszystkie inne, razem wzięte gwichty, i szalki znalazły się w równej wadze. Wziąłem ten cudowny gwicht, i przypatrując mu się z bliska, uyrzałem to słowo, na krawędzi jego wyryte: Późność — Daley uczyniłem kilka doświadczeń równowagi: i tak, znalazłem: że ubóstwo, równa się skomptwu — przeistawianie na małym, bogactwom &c. &c. Przeciwnie uważałem, iż wiele gwichtow, których wielkość i kształt był równy na oko, których waga nawet zdawała się być jedna, iż w szalkach pokazały się bardzo nierównymi. Takimi były: prawdziwa religia i hipokryzja; wymowa i gadatliwość; fanatyzm i pobożność; wielkie o sobie rozumienie i mądrość; prawdziwe obywatelstwo i chępliwa gorliwość; i tam daley.

Ze w każdym śnie, do rzeczy poważnych, mieszają się śmieszne, do rozsądnych puste, inne moje doświadczenia były podobnegoż gatunku. Naprzykład: wrzuciłem w jedną szalkę, mowę dwu-arkuszową; a w drugą, cnotliwe, jasne, i zwięzłe przymówienie się: co za cud! przymówienie, przeważało dwu-arkuszową mowę! Daley, włożyłem z jednej strony rewolucyę francuską, w celu zdobycia wolności, w wielu układach swoich chwalebna, lecz w gwałtownościach i mordach poczęści szkodliwa; a z drugiej strony, położyłem rewolucyę naszą, i wybicie się z pod jarzma Moskiewskiego, przez cnotę i jedność Króla z narodem; poznałem, że rewolucyja nasza, zbawiennieysza nierównie. — Postrzegłem też na stoliku bezimienne pisma, wychodzące przeciw gazecie narodowej: wrzuciłem je w jedną szalkę — Lecz ponieważ gazeta narodowa, nieodpisuje na rzucane na nią potwarze; niebyło co włożyć w drugą szalkę: a tak, z nieutulonym żalem moim! nie mogłem się dowiedzieć, jak wiele ważyły te plody nieoszacowane dowcipu!... Nakoniec wzięłem największe gwichty: na jednym z nich, napisano było = konstytucyja 1768.; na drugim = konstytucyja 1775.: przydałem do nich gwarancyę, niezgody, fałszy, zazdrości, i t. d. w przeciwnę szalkę, położyłem cnotę i stałość prawdziwych Polaków — Konstytucyja z gwarancyą podniosły się do góry; lecz na nieszczęście! łańcuch, na którym wisiały, urwał się, spadły z ogromnym trząskiem, a ja się obudziłem! Nieznalazłem ważek moich; ale niezapomnę nigdy nauki, którą mi dały: odtąd, postanowiłem nigdy nie sądzić rzeczy z powierzchowności, lecz podług wewnętrzney i prawdziwey ich wartości, cenę im i szacunek naznaczać.